

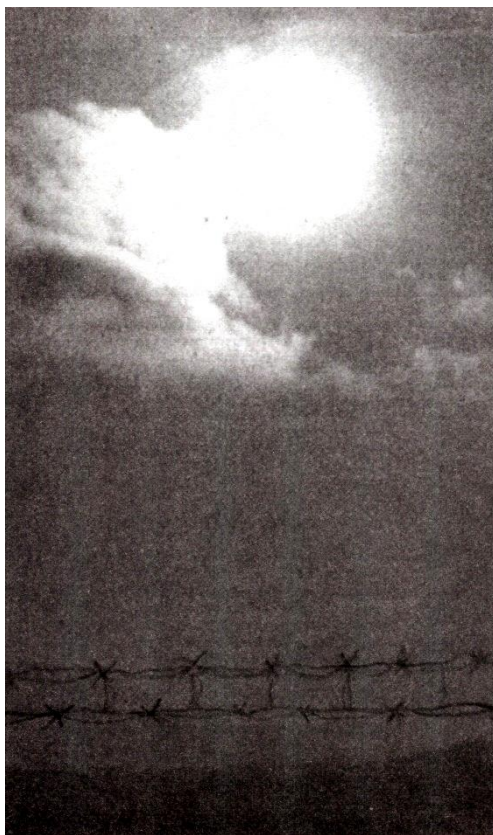


# **SOLIDARNOŚĆ PW**

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

**Nr 18/2013/45-e**

**WYDANIE SPECJALNE**



## **OBOZOWE LOSY**

**"KTO NIE PAMIĘTA HISTORII SKAZANY  
JEST NA JEJ PONOWNE PRZEŻYCIE"**

GEORGE SANTAYANA

**"THE ONE WHO DOES NOT REMEMBER  
HISTORY IS BOUND TO LIVE THROUGH IT  
AGAIN"**

GEORGE SANTAYANA

*Być jeńcem – dziwne to uczucie być pozbawionym własnej tożsamości i zostać numerem noszonym na szyi, a na plecach mieć trzy wielkie litery KGF (Kriegsgefangener). Znów niewola, ale jakaś inna od kilkuletniej okupacji. Świadomość udziału w Powstaniu Warszawskim wyzwalała w każdym z nas nadzieję zbliżającej się wolności...*



*Nieśmiertelniki obozowe*

Obóz jeniecki – to miejsce przetrzymywania wziętych do niewoli żołnierzy przeciwnika po zakończeniu bezpośrednich działań wojennych. Jeniec wojenny, to osoba, która zgodnie z artykułami Konwencji Genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych, była zaangażowana w działania bojowe pod rozkazami swojego rządu i została zatrzymana przez siły zbrojne strony przeciwnej.

### **Status jeńców wojennych w świetle postanowień III Konwencji Genewskiej**

#### **1. Regulacje prawne dotyczące jeńców:**

1648 r. traktaty pokojowe kończące wojnę trzydziestoletnią w Münster i Osnabrück,

1863 r. został wydany zbiór reguł wojennych, tzn. Kodeks Liebera,

1907 r. przyjęto **konwencje haskie w liczbie 13; IV Konwencja haska – jej częścią był „Regulamin praw i zwyczajów wojny lądowej”**,

1929 r. Konwencja o traktowaniu jeńców,

1949 r. cztery Konwencje Genewskie,

1977 r. uchwalono Protokoły Dodatkowe do konwencji genewskich

#### **2. Osoby uprawnione do statusu jeńców wojennych:**

*Początek statusu rozpoczyna się, gdy kombatant lub inna osoba z równym statusem, będąca hors de combat wpadnie w ręce strony przeciwnej. Przeciwnik, który złożył broń, lub nie mając środków obrony, poddaje się lub w inny sposób nie jest w stanie walczyć lub siebie bronić, nie może być przedmiotem ataku. Jest on jeńcem wojennym. By można mówić zatem o statusie jeńca, musimy mieć po pierwsze kombatanta, a także sytuację, iż jest on w rękach strony przeciwnej...* (fragment)

W czasie II Wojny Światowej Niemcy utworzyli sieć około 12000. obozów i więzień zarówno na terenie własnego kraju jak i krajów podbitych. Do niewoli wzięli około 18000000. osób z 30. krajów. Część z nich była jeńcami wojennymi, osadzonymi w różnych obozach koncentracyjnych, bądź w specjalnych obozach jenieckich, według podziału i nazewnictwa:

**Kgf-Lager** (Kriegsgefangenenlager) – obóz jeniecki, **Frontstalag** (Frontstammlager für Kriegsgefangene) – obóz frontowy, **Dulag** (Durchgangslager für Kriegsgefangene) – obóz przejściowy (filtracyjny), **Dulag Luft** (Durchgangslager für kriegsgefangene Luftwaffenangehörige) – obóz przejściowy dla lotników, **Oflag** (Offizierslager für kriegsgefangene Offiziere) – dla oficerów. W czasie II Wojny Światowej Niemcy utworzyli około 130. oflagów (ich liczba ulegała zmianie w różnym czasie). Pierwsze oficerskie obozy jenieckie założone zostały w 1939 r. w trakcie i tuż po zakończeniu działań wojennych na terytorium Polski. **Stalag** (Stammlager für kriegsgefangene Mannschaften und Unteroffiziere) – dla podoficerów i szeregowych, **Stalag Luft** (Stammlager für kriegsgefangene Luftwaffenangehörige) – dla podoficerów i szeregowych lotnictwa,

**Marlag** (Marinekriegsgefangenenlager für Marineangehörige) – dla marynarzy,

**Milag** (Marineinterniertenlager für Angehörige der Handelsmarine) – dla marynarki handlowej.

Obozy rozmieszczono w 16. okręgach militarnych. W wyniku kampanii wrześniowej w niewoli niemieckiej znalazło się około 19000. oficerów i 33. generałów. W 1941 r. Niemcy przejęli od Rumunii internowanych tam 11. generałów.

Po 1940 r. niemieckie władze rozpoczęły akcję komasacji małych obozów jenieckich dla Polaków. Wiązało się to z koniecznością przyjęcia jeńców z Francji, Belgii, Holandii, Danii i Norwegii.

| Rok           | 1939 | 1940 | 1941 | 1942 | 1943 | 1944 | 1945 |
|---------------|------|------|------|------|------|------|------|
| Liczba obozów | 23   | 23   | 12   | 10   | 7    | 4    | 4    |

Po Powstaniu Warszawskim do niewoli trafiło sześciu generałów. Oficerowie polscy zostali w 1944 r. zgrupowani w oflagach:

Oflag Woldenberg (Dobiegiew), Oflag Gross Born (Borne Sulinowo), Oflag Dössel, Oflag Murnau.

Wybuch Powstania Warszawskiego wywołał gwałtowną reakcję władz III Rzeszy. Zgodnie z dyrektywami otrzymanymi od Hitlera w pierwszych dniach sierpnia 1944 r., Himmler wydał rozkaz:

1. ujętych powstańców należy zabijać bez względu na to, czy walczą zgodnie z Konwencją Haską, czy ją naruszają.

2. nie walcząca część ludności, kobiety i dzieci, ma być również zabijana.

3. całe miasto ma być zrównane z ziemią: domy, ulice, urządzenia i wszystko, co się w nim znajduje.

Rozkaz ten był realizowany z całą bezwzględnością.

5 sierpnia 1944 r. do Warszawy przybył SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach Zelewski. Postanowił on zmienić taktykę, nakazując rozstrzeliwać jedynie mężczyzn biorących udział w walce, natomiast ludność cywilną kierować do utworzonego w Pruszkowie obozu przejściowego Dulag 121. Niemcy rozpoczęli też akcję ulotkową wzywającą powstańców i ludność cywilną do poddania się.

Himmler wysłał do von dem Bacha rozkaz aby wszystkich mężczyzn czynnie uczestniczących w działaniach bojowych zsyłać do obozów koncentracyjnych, pozostałych zaś, wraz z kobietami i dziećmi, kierować do obozów pracy w Rzeszy. Nieprzydatni (starzy, chorzy itp.) mieli być rozproszeni po całym Generalnym Gubernatorstwie.

Dyrektywa została skierowana do komendantów obozów koncentracyjnych Auschwitz, Buchenwald, Dachau, Flossenbürg, Hinzer, Bergen-Belsen, Neuengamme, Natzweiler, Ravensbrück, Mauthausen, Gross-Rosen i Stutthof.

**Obóz koncentracyjny** – miejsce przetrzymywania, zwykle bez wyroku sądu, dużej liczby osób uznawanych z różnych powodów za niewygodne dla władz. Służyć może różnym celom: od miejsca czasowego odosobnienia osób, wobec których zostaną podjęte później inne decyzje, poprzez obóz pracy przymusowej, czyli de facto niewolniczej, aż po miejsce fizycznej eksterminacji. Pojęcie obozu koncentracyjnego jest szerokie: od rodzaju zwykłego więzienia w postaci baraków na ogrodzonym i strzeżonym terenie, po „fabrykę śmierci” czyli miejsce koncentracji ludzi przed ich celową zagładą w specjalnie w tym celu skonstruowanych urządzeniach do zabijania, a następnie likwidacji ciał. Ten ostatni rodzaj obozów koncentracyjnych, nazywany obozami zagłady, tworzony był przede wszystkim przez Niemcy hitlerowskie. Obozy koncentracyjne zwykle wiążą się z łamaniem praw człowieka w większym lub mniejszym stopniu, zwłaszcza prawa do nieuwięzienia bez sprawiedliwego procesu. Rodzajem obozów koncentracyjnych o stosunkowo łagodnym rygorze są obozy internowania, również służące do tymczasowej koncentracji ludności...

Taka sytuacja istniała przez sierpień i wrzesień 1944 r. Pod koniec września, gdy Powstanie chyliło się ku upadkowi, Niemcy pod naciskiem aliantów uznali żołnierzy Armii Krajowej za kombatantów, co dawało im, w przypadku dostania się do niewoli, status **jeńca wojennego**.

Do tego czasu wszyscy wzięci do niewoli żołnierze AK nie byli uznawani przez Niemców za jeńców wojennych i trafiali przy ewakuacji Warszawy do obozu Dulag 121 w Pruszkowie.

W czasie trwania Powstania Warszawskiego do KL Auschwitz trafiło około 13000. deportowanych z obozu przejściowego w Pruszkowie, do obozu koncentracyjnego Stutthof skierowano z Warszawy około 7000 osób. Transporty trafiły również do Dachau i Bergen-Belsen. Wśród nich była pewna ilość powstańców, którzy przebrali się w ubrania cywilne aby w ten sposób uniknąć pewnej śmierci.

W kotle Starego Miasta zamknięto około 60000. ludności cywilnej, w tym około 8000. ciężko rannych. Niemcy spodziewali się tam zastać po kapitulacji 2. września - również kilka tysięcy powstańców. Gdy zorientowali się, że powstańcy wymknęli się kanałami do Śródmieścia i na Żoliborz - z zemsty, podobnie jak na Woli i Ochocie, znaczną część rannych ze Starówki wymordowali. Ogólną liczbę zabitych na Starym Mieście oblicza się na 25000. Po upadku Starówki, Niemcy wzięli do niewoli około 30000. cywilów, w tym 8-9000 mężczyzn.

Mimo przyznania praw kombatanckich nie zawsze były one uznawane, jak w przypadku Mokotowa, gdzie już po formalnej kapitulacji dzielnicy 27. września na ul. Dworkowej wymordowano około 120. bezbronnych jeńców zgrupowania „Baszta”. Kilka dni wcześniej na Powiślu Czerniakowskim w szpitalu powstańczym rozstrzelano około 350. rannych. Podobne fakty miały miejsce na początku września na Starówce.

27. września po ciężkich walkach kapitułuje Mokotów, 30 września Żoliborz.



*Powstańcy - jeńcy z Mokotowa*

Po zaprzestaniu walk na Mokotowie do niewoli poszło 140. oficerów i około 1300. podoficerów i szeregowców, którzy nie zdołali przedostać się kanałami do Śródmieścia. Byli to przeważnie żołnierze z pułku „Baszta”, wśród nich ponad 400. rannych i 30 kobiet. Po złożeniu broni zostali zgromadzeni w forcie Bema, a następnie przewiezieni 1. października do obozu w Skierniewicach. Był to obóz przejściowy przeznaczony dla jeńców radzieckich. Powstańców ulokowano po 100. w ziemiankach wyposażonych w drewniane prycze, wyścielane cienką warstwą słomy. Obóz nie był skanalizowany. Po kilku dniach powstańcy przewiezieni zostali w wagonach towarowych z okratowanymi oknami do stacji Bremervoerde, skąd pieszo przemaszewali do oddalonego o kilka kilometrów Stalagu w Sandbostel.

W Skierniewicach pozostała tylko grupa ciężko rannych, którzy dzięki staraniom Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) zostali ulokowani w szpitalu powiatowym, skąd po wyzdrowieniu niektórym udało się zbiec. Pozostali zostali wyzwoleni przez Armię Radziecką 18. stycznia 1945 r.

Razem z powstańcami do Sandbostel przewieziono 21. oficerów i 120. szeregowców 1 Armii Wojska Polskiego, wziętych do niewoli na przyczółku czerniakowskim. W Sandbostel zarówno oficerowie, jak i szeregowcy z 1 Armii przebywali razem z powstańcami. Ponieważ istniała obawa, że Niemcy przeniosą ich do sektorów jeńców radzieckich, gorzej traktowanych od jeńców innych narodowości, powstańcy zaopatrzyli ich w białe-czerwone opaski i rozmieścili między sobą.

Do Sandbostel trafiła również grupa partyzantów z Puszczy Kampinoskiej, wziętych do niewoli po bitwie pod Żyrardowem.

Powstańcy, którzy kapitulowali na Żoliborzu zgromadzili się na tyłach domów przy ul. Mickiewicza, po czym kolumna licząca około 2000. żołnierzy oraz 250. sanitariuszek i łączniczek pomaszerowała w kierunku placu Wilsona. Kolumnę prowadziła komenda II Obwodu AK „Żoliborz”. Ranny dowódca, płk Niedzielski niesiony był na noszach.

Po złożeniu broni, powstańcy pod eskortą esesmanów przeszli na Powązki, skąd następnego dnia przewieziono ich do obozu w Pruszkowie. Z Pruszkowa w zaplombowanych wagonach towarowych zostali przewiezieni do Stalagu w Altengrabow, w pobliżu Magdeburga.

Wobec wyczerpania możliwości kontynuacji walki, braku żywności i nadziei na pomoc, dowódca AK generał „Bór” podjął decyzję o kapitulacji. Rozpoczęły się pertraktacje o poddanie miasta. Był to początek pertraktacji o zaniechanie działań wojennych.

Polscy parlamentariusze prowadzili w siedzibie gen. von dem Bacha w Ożarowie pertraktacje w sprawie ewakuacji ludności cywilnej ze Śródmieścia. Uzyskali zgodę na zawieszenie broni w dniach 1. i 2. października od godz. 5<sup>00</sup> do 19<sup>00</sup>. Strona niemiecka wyznaczyła pięć punktów u wylotów ulic Grzybowskiej, Pańskiej, Piusa i Śniadeckich przy Politechnice oraz w Al. Jerozolimskich, którymi ludność cywilna miała opuszczać miasto.

2. października od godziny 5<sup>00</sup> zaczęło obowiązywać zawieszenie broni. Do godziny 19<sup>00</sup> Warszawę opuściło 16000 mieszkańców. W siedzibie gen. von dem Bacha w Ożarowie dzień toczyły się pertraktacje polsko-niemieckie. O godziny 21<sup>00</sup> ustały działania wojenne w Warszawie. Obie strony podpisały formalny układ o zaprzestaniu działań. W wyniku umowy kapitulacyjnej, w obozach jenieckich znalazło się 16866. powstańców. Większość dostała się do niewoli po kapitulacji Mokotowa, Żoliborza i Śródmieścia.

Historia żołnierzy Armii Krajowej w czasie Powstania Warszawskiego nie skończyła się w dniu podpisania aktu kapitulacji. Zaczął się nowy okres życia i doświadczeń w obozach jeńców wojennych rozsiadanych na terenie III Rzeszy. Usilne interwencje u aliantów ze strony polskiego rządu na emigracji w Londynie odniosły skutki. W umowie kapitulacyjnej, znajdują się postanowienia dotyczące walczących w powstaniu mężczyzn i kobiet, przyznające im prawa kombatanckie, co za tym idzie status jeńców wojennych – będą oni internowani w stalagach i oflagach. Straż i opieka nad nimi należy wyłącznie do kompetencji niemieckich sił zbrojnych – Wehrmachtu. Akt kapitulacyjny przyznaje jednakowe prawa jenieckie mężczyznom i kobietom walczącym w Warszawie. Był to pierwszy w historii wypadek, kiedy kobiety znalazły się internowane za drutami obozów jeńców wojennych.

3. października na terenie fabryki „Kabel” w Ożarowie został utworzony przez Niemców obóz przejściowy dla jeńców. Tego dnia wszystkim powstańcom bez względu na stopień wypłacono pierwszy żołd w wysokości 2000. złotych i 7. dolarów na osobę. 4. i 5. października odbyło się zdawanie broni. Odbyły się ostatnie odprawy oficerów i zbiórki żołnierzy. Odcytane zostały rozkazy dowódców zgrupowań z wiadomością o kapitulacji oraz pożegnalny rozkaz dowódcy Warszawskiego Korpusu AK, gen. Antoniego Chruściela.

4. października o godzinie 10<sup>00</sup> pierwsze oddziały żołnierzy AK zaczęły przekraczać granicę placówek dzielących je dotychczas od terenów zajętych przez wroga i wychodzić w zwartym szyku do niewoli kierując się do obozu w Ożarowie.



*Jeszcze na ulicach Warszawy*

Tego dnia opuścił Warszawę 15. pułk Armii Krajowej (ponad 1500. żołnierzy i oficerów) ze Śródmieścia Północnego. Wymarsz pozostałych oddziałów nastąpił 5. października. Zbiórkę do wymarszu wyznaczono na godzinę 9<sup>00</sup>. Oddziały ze Śródmieścia Południowego wychodziły ulicą Śniadeckich, a ze Śródmieścia Północnego ulicą Wolską. Na czele grupy południowej szła Komenda Główna Armii Krajowej, a na czele północnej Komenda Okręgu Warszawskiego AK. Wszyscy z białoczerwonymi opaskami AK. Zgrupowani w swoich bojowych formacjach szli oficerowie, młodzi chłopcy i dziewczęta.



*Powstańcze sanitariuszki w drodze do niewoli*

Uzbrojeni byli w broń zdobyczną lub wyprodukowaną w powstańczych warsztatach zbrojeniowych. Po przededefilowaniu przed swymi najwyższymi zwierzchnikami, oddziały wkroczyły między niemieckie posterunki i wtedy nadeszła najboleśniejsza dla żołnierzy chwila - złożenie broni. Zdawana broń w większości przypadków była świadomie uszkodzona przez zdających aby uniemożliwić jej dalsze używanie przez Niemców.



*Powstańcy składają broń*

Otoczeni przez konwojentów, powstańcy ruszyli w kierunku zachodnim. O zmierzchu jeńcy ze Śródmieścia Południowego dotarli do Ożarowa.



*Oddziały powstańcze w drodze do Ożarowa*

Zgodnie z postanowieniami umowy kapitulacyjnej, przez kilka dni, w celach porządkowych, pozostał w mieście wyznaczony batalion osłonowy (asystencyjny). Składał się z trzech uzbrojonych kompanii AK w sile 300. żołnierzy z batalionu „Kiliński” i 120. z batalionu „Miłosz”. 9. października o godzinie 7<sup>00</sup> batalion opuścił kwaterę przy ulicy Chmielnej i wymaszerował do obozu w Ożarowie.



*W drodze do obozu przejściowego*

Część żołnierzy AK nie zdecydowała się na pójście do niewoli i wyszła nie ujawniając się z ludnością cywilną do obozu w Pruszkowie. Między innymi byli to żołnierze Kedywu, którzy wkrótce powtórnie podjęli działalność konspiracyjną. Pewnej ilości powstańców udało się przedostać do otaczających Warszawę lasów lub przepłynąć się przez Wisłę. Byli to między innymi żołnierze AL, którzy nie otrzymali praw kombatanckich i nie mieli innego wyboru. Niektórym z nich w celu ratowania ich życia wystawiono legitymacje żołnierzy AK.



*[...] Skręcamy w Żelazną w kierunku Alei Jerozolimskich.*



*Na dworcu pocztowym nadal powiewa postrzępiona bialo-czerwona flaga. Po drugiej stronie pierwsze posterunki niemieckie. Fotografują [...].*

*....„Przez częściowo rozebraną barykadę u wylotu ulicy Śniadeckich wyszliśmy na plac przed Politechniką. Po wypełnionych ruinami ulicach Śródmieścia wydał mi się niespodziewanie rozległy i pusty. Niemcy stali w połowie drogi między wylotem Śniadeckich a budynkiem szpitalnym na ulicy 6 Sierpnia.*



*Szliśmy czwórkami, niewielką kolumną, jaką udało się sklecić z kompanii osłony Komendy AK, na czele wychodzących oddziałów AK – Śródmieście Mundury, cywilne łachy, obciążeni podręcznym bagażem. Pierwsza i ostatnia defilada.*



*General „Bór” i general „Grzegorz” żegnali idącą kolumnę.*

*Przeszliśmy za barykadę niemiecką. Dalej stał gęsty kordon piechoty, rozstawiony po obu stronach jezdni. Za nimi samochody i motocykle pełne żandarmów z pistoletami gotowymi do strzału i fotoreporterzy. Trafił im się niezły temat. Szliśmy wśród trzasku kamer i aparatów filmowych. Na rogu alei Niepodległości obojętnie przyglądał nam się niemiecki czołg... Otoczeni kordonem piechoty, idąc wzdłuż rozstawionych stołów i skrzyń, zdawaliśmy broń. Resztki broni, której nie zakopaliśmy poprzedniej nocy w ruinach domów na Piusa obok PAST-y. Całe uzbrojenie naszej kompanii z trudem wypełniło dno skrzyni. Pusty stół czekał bezskutecznie na długą broń.*

*Grupę Komendy AK ustawiono na prawym skrzydle i załadowano do samochodów. W pierwszym jechał general „Bór” eskortowany przez dwóch oficerów żandarmerii. Gestem ręki żegnał stojące na baczność oddziały AK. Bo jakże to salutować do kapelusza? Kłaniać się wojsku?*

*Opuściliśmy Wolę. Jechaliśmy szybko do stacji kolejowej w Ożarowie. Cekał tam na dowódcę AK i towarzyszącą mu grupę general von dem Bach z oficerami swego sztabu. Otoczyli nas zwartym kołem. Von dem Bach powitał generała „Bora” propagandowym przemówieniem... Po kilku minutach dołączył do naszej grupy general „Monter”, który wychodził z Oddziałami AK – Śródmieścia Północ. Wsiadliśmy do pociągu. Jechaliśmy wagonem osobowym, między dwoma wagonami z eskortą...*

*/Agaton/*

Pociągiem specjalnym wysłano ich do Kruklanek koło Giżycka, później - kolejno do Oflagu 73 - Nürnberg-Langwasser pod Norymbergą, w Colditz, Koenigstein i w Laufen.

14. kwietnia 1945 r. w Laufen pojawili się gestapowcy i zażądali od komendanta obozu wydania im Polaków. Komendant, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, odmówił. Internowani w Laufen Anglicy i Amerykanie przez przekupionego żołnierza niemieckiego zawiadomili o tym przebywającego w pobliżu posła szwajcarskiego, Feldscherera. Szwajcar interweniował u niemieckiego generała, będącego komendantem obozów jenieckich w południowych Niemczech, i uzyskał zapewnienie, że Polacy nie będą wywiezieni z Laufen. Wbrew zapewnieniu w 12. godzin później wywieziono ich do Stalagu w Markt Pongau w Austrii. Zawiadomiony o tym Feldscherer jeszcze raz interweniował w sprawie generałów, tym razem u szefa Urzędu Jenieckiego SS-Obergruppenfuehrera Bergera, i zdołał go przekonać, że powinien przekazać jeńców pod opiekę przedstawiciela Szwajcarii.

W rezultacie zabiegów Szwajcara, Bór-Komorowski i pozostali generałowie pojechali samochodem ze znakami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w towarzystwie attache szwajcarskiego poselstwa w kierunku granicy Szwajcarii.

Po drodze zatrzymał ich wysunięty posterunek 103. dywizji amerykańskiej i skierował do sztabu tej dywizji w Innsbrucku. Amerykanie zawieźli ich do oswobodzonego już Oflagu w Murnau.



*Wyjście z niewoli. Od lewej: rtm. Zdzisław Rubach –Połubiński, gen. bryg. Kazimierz Sawicki, gen. bryg. Antoni Chruściel, oficer amerykański, gen. bryg. Albin Skroczyński, gen. dyw. Tadeusz Bór-Komorowski, płk. Tadeusz Zdanowicz, gen. dyw. Tadeusz Kossakowski, płk dypl. Kazimierz Iranek – Osmecki, kpr. Janusz Makarewicz, gen. bryg. Tadeusz Pelczyński, st. Strzelec Leon Putowski, ppor. Jan Wojtowicz, kpt. Stanisław Jankowski, kpr. pchor. Zygmunt Skrobański*

6. października odszedł z Ożarowa pierwszy transport jeńców, który po dwóch dobach dotarł do Stalagu 344 Lamsdorf (Łambinowice) na Śląsku Opolskim, najstarszego i największego obozu jenieckiego na terenie Trzeciej Rzeszy. 6. i 7. października obozu trafiło 5789. oficerów, podoficerów i szeregowych, w tym 600.-osobowa grupa nieletnich żołnierzy, chłopców w wieku od lat 12. do 18. W obozie tym jeńcy przebywali do 18. października, po czym rozesłano ich do różnych obozów jenieckich, między innymi do Woldenbergu, Gross-Born, Murnau, Mühlberg, Sandbostel, a także do Bergen Belsen.

7. października, Ożarów opuścił transport 36. pułku i po dwóch dniach przybył do obozu Stalagu Fallingbostel. Był to obóz jeniecki, gdzie przebywali żołnierze polscy z kampanii 1939 roku.

Ogółem ze wszystkich dzielnic Warszawy do niewoli niemieckiej dostało się ponad 15000 żołnierzy Powstania, (w tym 6. generałów), z których 11668. przeszło przez obóz w Ożarowie, reszta przez obozy w Skierniewicach i w Pruszkowie.

Listy transportowe były przygotowywane przez Wehrmacht bardzo starannie. Poza danymi takimi jak: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imię ojca i nazwisko panieńskie matki, listy te zawierały stopień wojskowy, miejsce i datę wzięcia do niewoli oraz adres najbliższych osób w Polsce i uwagi o stanie zdrowia. Na ich podstawie jeńcy kierowani byli do obozów: Stalag Lamsdorf, Stalag Sandbostel, Stalag Altengrabow, Stalag Fallingbostel, Stalag Bad Sulza, Stalag Sagen (Żagań), Stalag Norymberga, Stalag Mühlberg.

Obóz w Ożarowie trwał krótko - do 15. października. Warunki bytowania były skandaliczne. Obóz był pilnie strzeżony, a mimo to mieszkańcy Ożarowa pospieszyli z szybką i skuteczną pomocą sanitarną i żywnościową, nie zważając na ostre zarządzenia niemieckie. Zorganizowali ją Zarząd Gminy, RGO i Polski Czerwony Krzyż, w których to organizacjach pracowali referenci służb Armii Krajowej: kwatermistrzostwa, Kadry Obywatelskiej oraz służby sanitarnej z doktorem Antonim Orsiem „Bończą”.

Transporty powstańców z Ożarowa do stałych obozów odbywały się w skandalicznych warunkach: w zakratowanych bydlęcych wagonach. Wielu z nich zmarło albo zginęło w drodze lub w czasie pobytu w obozach.



*Pamięć Ożarowa*

Organizowanie systemu obozów jeńческих w Niemczech zakończono jeszcze przed wybuchem II Wojny Światowej. Obozy oznaczane były numerem okręgu wojskowego, w którym się znajdowały. Kwestie traktowania jeńców wojennych oraz losy chorych i rannych w armiach czynnych regulowały Konwencja Genewska z 27. VII 1929 roku i uzupełniająca ją Konwencja Czerwonokrzyska.

Jeniec wojenny po zatrzymaniu miał zostać zarejestrowany i odesłany do obozu położonego w okolicy oddalonej od strefy walk. Jeńcy winni być traktowani z należnym szacunkiem, skierowani do pracy odpowiedniej do ich stanu zdrowia, umieszczeni w godnym lokum i żywieni tak, jak żołnierze armii. Kraj przetrzymujący jeńców miał obowiązek informować MCK o stanie liczbowym oraz miejscach pobytu jeńców. Obowiązek pracy w obozach jeńческих dotyczył podoficerów i szeregowców, jednak skierowanie zależało od stanu ich zdrowia. Zatrudniani mieli być tylko jeńcy zdrowi, a funkcje nadzorcze sprawować podoficerowie. Za pracę należała się jeńcom zapłata, a w tygodniu jeden dzień wolny. Konwencja genewska zakazywała także wykorzystywania jeńców wojennych do pracy przy instalacjach o charakterze wojskowym. Mimo to, pozostający w niewoli żołnierze byli zatrudniani na poligonach, przy produkcji amunicji, budowie lotnisk.

Zmuszano ich także do pracy w majątkach rolnych, przy grzebaniu zwłok. Niemcy świadomie dążyli do wyniszczenia fizycznego jeńców, dlatego też zmuszano ich do pracy, często okradano z przydziałów żywności. W tej sytuacji jedyną możliwością zachowania zdrowia było otrzymywanie paczek żywnościowych od rodzin i organizacji humanitarnych. Praca ponad siły w warunkach niebezpiecznych dla życia i zdrowia, przy słabym wyżywieniu i złym traktowaniu, powodowała nieszczęśliwe wypadki i częste choroby.



*Mapa obozów*

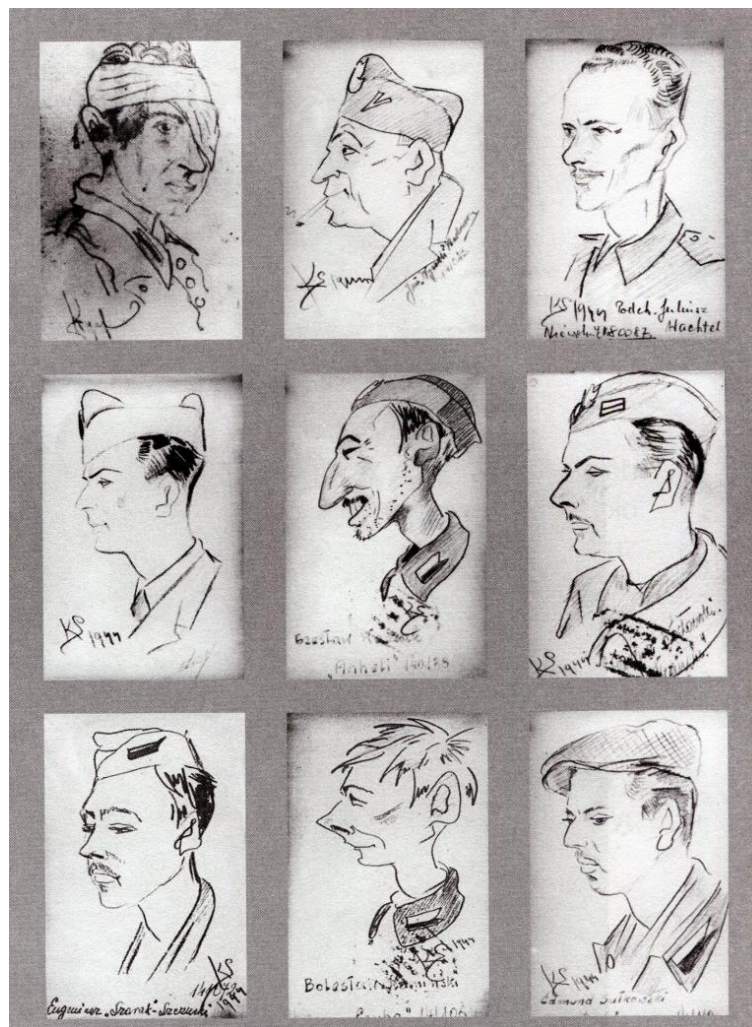
Największa liczba powstańców (5789) trafiła do przejściowego Stalagu **Lamsdorf** (Łambinowice). Była wśród nich 600-osobowa grupa nieletnich żołnierzy powstania, chłopców w wieku od 12. do 18. lat. Pierwsza grupa przybyła do obozu 6. października. Byli to żołnierze 15. i 21. pułku piechoty AK. Transportowani byli w nieludzkich warunkach, po 80. ludzi w towarowym wagonie. Ze stacji, 6-kilometrowym marszobiegami dotarli do obozu. Po wprowadzeniu kolumny do obozu jeńcom nie pozwolono czerpać wody z dwóch znajdujących się tam studni. Dopiero po interwencji płk Franciszka Rataja, dowódcy 15. pułku, u niemieckiego generała jeńcom dano wodę a wieczorem chleb. Przybyłych pozostawiono na całą noc na placu apelowym pod gołym niebem. Dopiero następnego dnia po poddaniu ich rewizji i obrabowaniu w jej trakcie z cenniejszych rzeczy osobistych pozwolono powstańcom rozejść się do baraków, nakazując jednocześnie zdjęcie biało-czerwonych opasek, co spotkało się ze zdecydowaną odmową. Zakwaterowano ich w brudnych, nieszczelnych, zapluskwionych barakach, które miały powybijane szyby i przeciekające dachy. Baraki były nieogrzewane. Funkcje latryn pełniły prymitywne doły a za umywalnie służyły koryta z zimną wodą.

W obozie tym jeńcy przebywali do 18. października. Po otrzymaniu przez powstańców numerów jenieckich, zostali oni rozsyłani do różnych obozów jenieckich na terenie Niemiec i Austrii, między innymi do Woldenbergu, Gross-Born, Murnau, Mühlberg, Sandbostel, a także do Bergen Belsen. Oficerowie zostali osadzeni w Oflagach, m.in. w Murnau.

Jeńcy z 36. pułku piechoty AK dotarli do Stalagu **Fallingb. k/Hannoveru**. Byli tu lepiej potraktowani niż w Lamsdorfie. Był to obóz stały, gdzie między innymi przebywali żołnierze polscy z kampanii 1939 r. Obóz był położony na terenach bagnistych. Polskich jeńców zatrudniano przy osuszaniu bagien i wydobywaniu torfu. Od 22. października rozpoczęto rozsyłanie powstańców po różnych obozach jenieckich.



*Stalag Fallingbostel*



### ***Karykatury jeńców w obozie Fallingbostel***

Transporty z Ożarowa odjechały również bezpośrednio do stalagu w **Sandbostel**, do podobozu (Zweilager) w Bergen-Belsen. W pierwszych dniach kwietnia 1945 r. w stalagu pojawili się gestapowcy i niemiecki komendant obozu wydał im płk. „Wachnowskiego” i płk. „Żywiciela” oraz 27. oficerów z Powstania, przeważnie członków Kedywu. Zostali oni oskarżeni o utworzenie tajnej organizacji i zamiar opanowania obozu siłą. Aresztowanych oficerów przewieziono do obozu koncentracyjnego w Neugamme. Zachodziła obawa, że zostaną zamordowani. O grożącym im niebezpieczeństwie przebywający w obozie Norwedzy i Duńczycy zawiadomili misję Czerwonego Krzyża, która z bratankiem króla szwedzkiego hrabią Folke Bernadotte na czele wizytowała w tym czasie obozy. Bernadotte podjął interwencję u Himmlera. Himmlerowi zależało wówczas na dobrych stosunkach ze Szwedem, gdyż za jego pośrednictwem zamierzał rokować z aliantami w sprawie zawieszenia broni. Wyraził więc zgodę na zwolnienie polskich oficerów. Zwrócono im mundury i wywieziono do Kolonii, gdzie zostali umieszczeni w „obozie wychowawczym” w Hesse-Russe. Z obozu tego odesłani zostali do Stalagu w Schwerin, a następnie do Oflagu w Lubece, gdzie 2. maja 1945 r. oswobodzili ich Anglicy.

Pod koniec kwietnia 1945 r. większość jeńców ewakuowano z Sandbostel marszem pieszym do Bad Schwarz pod Lubeką, gdzie 1. maja 1945 r. wyzwoliły ich wojska brytyjskie. Jeńcy polscy, którzy nie zostali ewakuowani do Lubeki i pozostali w Sandbostel, zostali wyzwoleni 29. kwietnia 1945 r. przez czołgi kanadyjskie.

Szpital powstańcze i rannych załadowano na dworcu Zachodnim do pociągów i skierowano do obozu-szpitala w **Zeithain** (w transporcie znalazło się około 586 kobiet). Do szpitala, będącego filią Stalagu Mühlberg, trafiło około 1600. jeńców, w tym ponad 1000 rannych i chorych, 40. lekarzy i kilkaset pielęgniarek, sanitariuszek i personelu administracyjnego. Mimo prymitywnych warunków polski komendant obozu płk dr Leon Strehl zorganizował w Zeithain sprawnie działający szpital.

Znakomite rezultaty zabiegów chirurgicznych naczelnego chirurga płk dr Tadeusza Bętkowskiego w niezmiernie ciężkich warunkach wzbudziły podziw chirurgów niemieckich, którzy przyjeżdżali z Drezna na obserwację. Działała również grupa internistyczna.

W Zeithain wśród jeńców podjęto działalność artystyczno-estradową. Działały zespoły nauki języków obcych, prowadzono doszkalanie zawodowe i odczyty tematyczne. Zespół lekarski na cotygodniowych zebraniach omawiał bardziej złożone przypadki a doświadczeni chirurdzy udzielali rad i konsultacji młodszym kolegom.

Wiosną 1945 r. wobec zbliżania się od wschodu linii frontu zaistniała możliwość ewakuacji obozu na zachód do Bremy. W nocy z 21. na 22. kwietnia niemiecki komendant obozu Oberstarzt Lücke wezwał pułkownika Strehla i oświadczył mu, że dostał rozkaz wyjścia z obozu wraz z załogą. Wolno mu było zabrać ze sobą ochotników wśród jeńców, ale tylko tych, którzy podołają trudom pieszego marszu na dłuższą odległość, bez zapewnienia wyżywienia, kwater i transportu. Po naradzie, w której uczestniczyli lekarze, oficerowie i przedstawiciele baraków postanowiono zostać na miejscu.

Niemiecki komendant obozu przekazał pułkownikowi Strehlowi klucze do magazynów żywnościowych oraz część broni. Tej samej nocy Niemcy wyszli z obozu. Polscy jeńcy obsadzili wieżyczki i wejścia oraz wystawili warty przy magazynach żywnościowych, gdzie były według informacji niemieckiego komendanta zapasy na trzy miesiące. 23. kwietnia w rejon obozu przeniknęły pierwsze oddziały sowieckie, które po kilku godzinach wycofały się w kierunku wschodnim. Z nimi ruszyła olbrzymia kolumna jeńców francuskich, włoskich i radzieckich oraz kilkanaście osób z polskiego personelu i ozdowieńców. Reszta pozostała na miejscu oczekując na ostateczne unormowanie się sytuacji. Po ostatecznym wyzwoleniu obozu funkcjonował on jeszcze przez jakiś czas jako swojego rodzaju obóz przejściowy dla napływających ze wszystkich stron zwolnionych jeńców, więźniów z obozów koncentracyjnych i cywili wywiezionych na roboty. Stan taki trwał do lipca. Potem szpital ewakuowano do Torunia i po kilku miesiącach zlikwidowano.

Druga grupa rannych odjechała z Pruszkowa do stalagu w **Altengraben** i **Gross-Lübbers** k/Magdeburga; znalazło się tam 445. kobiet. Do obozu trafiło 2500 rannych i chorych. Ciężko rannych umieszczono w szpitalu, a resztę w barakach i namiotach na terenie odrutowanego placu sportowego. Polscy jeńcy lekarze starali się w miarę możliwości udzielać pomocy medycznej rannym współtowarzyszom broni. Było to bardzo trudne. Brak było podstawowych środków leczniczych, instrumentów chirurgicznych i artykułów sanitarnych. Z tego powodu do końca października zmarło kilkudziesięciu rannych jeńców.

Łącznie z powstańczych szpitali ewakuowano około 4900. rannych: 500. z Mokotowa, 400. z Żoliborza i 4000. ze Śródmieścia. Większość wywieziono do szpitali jenieckich w Niemczech. Część rannych pozostała w kilku miejscowościach na zachodnich przedmieściach Warszawy, w Skierniewicach i Łodzi. Pierwsze transporty rannych wyruszyły z Warszawy 7. października

Powstańcy jeńcy po rozwiezieniu do różnych obozów jenieckich byli często kierowani na roboty przymusowe tzw. komenderówki - Arbeitskommando. Działały one zwykle w kamieniołomach, w gospodarstwach rolnych, przy budowie autostrad i lotnisk oraz w przemyśle zbrojeniowym. W ostatnim dwóch przypadkach było to naruszanie konwencji genewskiej, której jeden z punktów głosił, że jeńiec nie powinien być wykorzystywany do pracy przy instalacjach o charakterze wojskowym.

Praca na komenderówkach miała tę zaletę, że przerywała nudę i beznadziejność obozowej egzystencji. Nie zawsze była to praca łatwa, szczególnie harówka w kamieniołomach. Kiepskie wyżywienie nie rekompensowało wydatku energetycznego przy ciężkiej pracy fizycznej. Stosunkowo najlepsze było zatrudnienie w gospodarstwach rolnych, gdzie praca była lżejsza a wyżywienie lepsze.

Zmieniło się też na ogół na lepsze zachowanie strażników wobec jeńców. Niemcy, przewidując rychły koniec wojny coraz rzadziej pozwalali sobie na akty przemocy i okrucieństwa wobec jeńców. Pierwsze objawy chaosu i załamywania się organizacji III Rzeszy sprzyjały podejmowanym próbom ucieczki. Jeńcy powstańcy próbowali na ogół przedzierać się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, znając z docierających wiadomości aktualną sytuację w kraju, gdzie członkowie Armii Krajowej spotykali się często z prześladowaniami i wywózkami ze strony władz sowieckich. W większości przypadków ucieczki kończyły się niepowodzeniem a schwytani uciekinierzy byli dostarczani do swojego obozu i trafiali do karceru lub kompanii karnej.

Powstańcy oficerowie z obozów przejściowych trafili do Oflagu **Woldenbergu** na Pomorzu i Oflagu **Murnau** w Bawarii koło Monachium.

Oflag w **Woldenbergu** - niemiecki obóz jeniecki w Woldenberg (obecnie Dobiegniew), przeznaczony dla oficerów Wojska Polskiego (oflag) i ich ordynansów, istniejący podczas II Wojny Światowej. Oflag był usytuowany ok. 1 km od miasta Woldenberg (dzisiejszy Dobiegniew). Jego budowa, rozpoczęta na przełomie 1939 i 1940 r., została ostatecznie zakończona jesienią 1941 r. Obóz budowało 500. polskich żołnierzy, którzy pomimo ostrej zimy zostali zakwaterowani w drewnianych barakach i pod namiotami. Postawiono 25 murowanych baraków mieszkalnych, podzielonych na 2 części niewielką prymitywną umywalnią, które były przeznaczone na kwatery dla jeńców oraz 6 budynków przewidzianych na sale wykładowe, pracownię, siedzibę polskiej administracji obozu itp. Ponadto powstały 2 kuchnie oraz budynki przeznaczone na kantinę, salę teatralną, kawiarnię, salę odczytową i zielarnię. Na terenie przedobozia znajdowała się izba chorych, warsztaty naprawcze różnego typu, łaźnia i areszt. Oddzielną część obozu stanowiły budynki komendantury obozu. Cały obóz otoczony był podwójnym płotem z drutu kolczastego. Dookoła obozu rozmieszczono 8 wież strażniczych z lekkimi i ciężkimi karabinami maszynowymi, ruchome reflektory oraz aparaty telefoniczne. Poszczególne części obozu także oddzielał od siebie płot z drutu kolczastego. Organizacyjnie Oflag dzielił się na 2 części: Obóz „Wschód” i Obóz „Zachód”, a każda z nich na 3 bataliony (każdy liczący około 1000. jeńców), zaś te na kompanie (po 2 w każdym baraku). VII batalionem nazywano nieoficjalnie przyobozowy cmentarz.

Niemcy sukcesywnie zwozili polskich jeńców z wielu małych oflagów rozsianych po całym terytorium III Rzeszy i terenach do niej włączonych. Pierwsza grupa Polaków licząca 495. oficerów i 172. ordynansów przybyła do obozu 28. maja 1940 r. Koncentracja jeńców trwała do kwietnia 1942 r., kiedy przywieziono 804. oficerów z Oflagu Lubeka. Wówczas osiągnięto najwyższy stan osobowy w historii obozu – 6740. jeńców, w tym 5944. oficerów i 796. posiadających niższe stopnie wojskowe. W II połowie 1944 r. w obozie znalazło się 103. oficerów - uczestników Powstania Warszawskiego. Działalność kulturalna dla jeńców przybywających w obozie była jednym z podstawowych problemów w zagospodarowaniu czasu wolnego. W skrajnych przypadkach mógł być jedną z przyczyn załamań psychicznych, obok naturalnej tęsknoty za wolnością, rodziną, domem. Stąd na tej bazie rozwinęła się w obozie bogata działalność kulturalno-oświatową (kursy nauczycielskie, biblioteki barakowe, koła zawodowe, kluby sportowe), która po pewnym czasie została podporządkowana Komisji Kulturalno-Oświatowej, powołanej przez najstarszego obozu. W jej skład wchodziły 4 Wydziały: Kursów i Kół Naukowych, Imprez Artystycznych, Bibliotek, Wychowania Fizycznego i Sportu. Zajmowała się ona m.in. organizowaniem poszczególnych kursów i zapewnieniem im sal wykładowych, koordynacją prac kół naukowych, przedstawiała plany zajęć niemieckiej komendzie obozu do zatwierdzenia. Naukowcy przebywający w obozie prowadzili seminaria, odczyty, wykłady, np. prof. Kazimierz Michałowski, który w ramach utworzonego przez siebie Instytutu Orientalistycznego prowadził seminarium egiptologiczne. Powstały 4 instytuty językowe, działały liczne koła środowiskowe, m.in. Koło Nauczycielskie, Koło Rolników, Koło Prawników, Koło Socjologów, Koło Spółdzielców, Koło Leśników, Koło Lekarzy Weterynarii. Zorganizowano również 2-letni Nauczycielski Instytut Pedagogiczny oraz Studium Dokształcania Politechnicznego.

Ze względu na niedostateczną opiekę stomatologiczną zorganizowano kurs techników dentystycznych. Powstały trzy chóry, orkiestra, 5 drużyn piłki nożnej (Pogoń, Warta, Cracovia, Kresy, Polonia), zespoły siatkówki, koszykówki, boksu. Biblioteka – oprócz beletrystyki (liczącej ponad 10.000 tomów) – działy naukowe, religijny, rolniczy, obcojęzyczne – razem ponad 15000 książek. Na terenie obozu powstały teatry (dwa dramatyczne i jeden kukielkowy), w których występowali m.in. zawodowi aktorzy: Kazimierz Rudzki, Janusz Ziejewski, Jan Koecher. Działalność artystyczną rozwinęli plastycy, którzy wykonali wiele interesujących prac (znaczki pocztu obozowej, obrazy, rzeźby, drzeworyty, biżuteria), prezentowanych następnie na licznych wystawach obozowych. W maju 1942 r. powołana została do życia Komisja Poczta i rozwinął się stały ruch pocztowy. W obozie wychodziła gazeta *Za drutami*[potrzebne źródło], redagowana przez jeńców. Od jesieni 1940 r. wydawano też nielegalnie pismo pt. „Zadrucie”, a także „Dziennik Obozowy”. W 1944 r. jeńcy zorganizowali igrzyska olimpijskie.

W obozie rozwinęła się działalność konspiracyjna. Z części dostarczonych przez niemieckich antyfaszystów lub przejętych przez pracujących poza obozem jeńców zmontowano dwa konspiracyjne odbiorniki radiowe. Powstała konspiracyjna organizacja wojskowa, kierowana początkowo przez płk. I. Misiągę, a od 1942 r. – przez gen. bryg. Jana Chmurowicza, przybyłego z Oflagu Murnau. Głównym jej celem było podtrzymywanie wśród jeńców woli walki oraz przygotowywanie ucieczek, których było ponad 20. Ogółem uciekło z obozu 34. oficerów i szeregowych.

W marcu 1942 r. Niemcy odkryli podkop, przygotowywany przez grupę 66. oficerów i szeregowych. Podkop wykonywano na głębokości 4. metrów, zaopatrzone w oświetlenie elektryczne, szalunki i wentylację. Ze względu na groźbę zastosowania odpowiedzialności zbiorowej, jako organizatora podkopu ujawniło się 8. oficerów, wybranych losowo. Ponieśli oni odpowiedzialność jedynie za zniszczenie mienia (m.in. deski na szalunki z prycz) w postaci obostrzonego aresztu. W 1944 r. na terenie obozu zorganizowano w porozumieniu z jeńcami obozu Gross-Born konspiracyjny batalion wchodzący w skład organizacji Odra i składający się z jeńców pracujących poza obozem. W wypadku posuwania się ofensywy radzieckiej na zachód miał on organizować dywersję na tyłach wojsk niemieckich. W obozie rozwinęły podziemną działalność także różne ugrupowania polityczne, będące odpowiednikami działających w kraju przed wojną i podczas wojny partii politycznych. Nowym ugrupowaniem było natomiast Dobrowolne Zrzeszenie Wolnych Obywateli Nie Skompromitowanych Politycznie (DZWON).

Pod koniec 1944 r. podjęto tajne przygotowania do opanowania obozu w wypadku opuszczenia go przez Niemców z chwilą zbliżania się frontu. Jednakże nie doszło do tego. Niemcy ewakuowali obóz w dwóch grupach: 25 stycznia 1945 r. jeńcy z obozu Zachód i po tej dacie z obozu Wschód. Ci drudzy zostali wyzwoleni 30 stycznia przez wojska radzieckie w majątku Dziedzice pod Barlinkiem.

24. stycznia niemieckie władze oflagu otrzymały zarządzenie o postawieniu obozu w stan gotowości marszowej. W godzinach porannych następnego dnia rozpoczęła się ewakuacja. Sformowano dwie kolumny: „Wschód” i „Zachód”. Na miejscu pozostało 153. chorych pod opieką polskiego lekarza. Początkowym celem ewakuacji miał być Kostrzyn (Küstrin), ostatecznie skierowano się w kierunku Szczecina. Późnym wieczorem kolumna „Wschód” dotarła do Tuczna, a „Zachód” do Żabicka.

28. stycznia wieczorem kolumna „Wschód” zatrzymała się w Dziedzicach, gdzie 30. stycznia odzyskało wolność. Losy kolumny „Zachód” potoczyły się odmiennie. Z braku miejsca w Żabicku IV batalion skierowano do Bobrowka (Breitenstein), gdzie 30. stycznia po opuszczeniu go przez niemiecką eskortę doczekał wolności. Dwa pozostałe bataliony eskorta doprowadziła do Szczecina. Ostatecznie dotarły 10. marca w okolice Hamburga, do Oflagu Hamburg – Fischbeck z jeńcami belgijskimi, a następnie po 5. tygodniach, 27. kwietnia, była ewakuowana pod Lubekę, do miejscowości Pöhl, gdzie po trzech miesiącach jeńcy doczekali zakończenia wojny i wolności.

Oflag w **Murnau** składał się z kilku baraków, garaży, placu apelowego, wartowni i budek strażniczych. Cały obóz otoczony był drutem kolczastym z wieżami wartowniczymi wyposażonymi w reflektory i karabiny maszynowe w narożnikach. Jeńcy umieszczeni byli w kilku blokach.



*Oflag Murnau*

W poszczególnych blokach ulokowani byli oficerowie według szarzy. Od kampanii wrześniowej 1939 r, przebywało w nim około 1000 polskich oficerów.



W szczytowym okresie, po kapitulacji Powstania przebywało w nim około 5000. oficerów. Z grupą żołnierzy AK po upadku Powstania przybył do obozu major Łatyszonok, oficer radziecki w oddziałach generała Berlinga, dowódca oddziału Ludowego Wojska Polskiego, jedyne jakiemu dane było przeprowić się przez Wisłę do walczącej Warszawy na pomoc powstańcom. Major Łatyszonok walczył wraz ze zgrupowaniem „Radosław” na Czerniakowie w drugiej połowie września 1944 r. Pierwotnie trafił wraz ze swoimi żołnierzami do obozu Sandbostel. W Murnau przebywał również rtm. Witold Pilecki. 22. marca 1945 r. do Oflagu przybyło jeszcze 381. oficerów ewakuowanych z Oflagu Woldenberg.

W czasie poprzedzającym bezpośrednio zakończenie wojny hitlerowcy planowali likwidację jeńców oficerów polskich. Niemiecki komendant obozu w Murnau płk Oster powiadomił gen. Rómmła (polskiego komendanta obozu), że centrala Gestapo w Monachium czyni starania w Berlinie, ażeby obóz w Murnau przekazano jej w celu „...oczyszczenia go od niezmiernie wrogiej atmosfery. panującej wśród jeńców”. Niebezpieczeństwo wymordowania oficerów polskich w Murnau trwało do momentu wyzwolenia tego obozu przez Amerykanów.



*Pieniądz zastępczy w Oflagu Murnau*

29. kwietnia 1945 r gdy w oflagu odbywał się apel, nadleciał samolot z polskimi znakami rozpoznawczymi, zatoczył koło nad placem apelowym, dawał jakieś sygnały i odleciał. Wkrótce potem na szosie ukazały się czołgi amerykańskie.

Jednocześnie od strony Murnau zbliżały się 2 samochody niemieckie. Samochody te zatrzymały się, gdy zza rogu wyjechały czołgi. Niemcy byli zaskoczeni. Oficer SS jadący w pierwszym samochodzie otworzył ogień z karabinu maszynowego, w tym czasie jego towarzysz wyskoczył z wozu, ale obaj zostali zabici przez Amerykanów. Zabici zostali również Niemcy jadący w drugim samochodzie. Wśród zabitych Niemców znajdował się generał SS, Fik jadący na rozpoznanie. W jego teczce znaleziono list własnoręcznie podpisany przez Himmlera. Nakazywał on wystrzelać wszystkich polskich oficerów przebywających w Murnau w ilości 5000. ludzi. Do dyspozycji Fik miał grupę SS na 40. wozach pancernych. Prawdopodobnie SS-man zamierzał wyprowadzić jeńców na apel i tam wystrzelać ich ogniem karabinów maszynowych z wież strażniczych. Jeden z amerykańskich czołgów zmiażdżył bramę i wjechał na plac apelowy. Przedstawiciel jeńców powitał amerykańskich żołnierzy. Mówił po angielsku. Dowódca czołgu pokiwał głową i odpowiedział po polsku: „Szewczyk jestem, przyszedłem was oswobodzić”. Był rodem z Kalisza.

**Oflag Gross-Born** (Grossborn-Westfalenhof) – to niemiecki obóz jeniecki dla oficerów wziętych do niewoli położony koło miejscowości Kłomino na Pomorzu istniejący w latach 1940-1945. Obóz został utworzony 1. czerwca 1940 r. na miejscu stalagu Gross Born na wschodniej części wzgórza zwanego Hundsberg (Psią Górką) w pobliżu miejscowości Westfalenhof (Kłomino) na południowym krańcu poligonu wojskowego. Początkowo w obozie przebywali tylko francuscy jeńcy wojenni. W lutym 1941 r. przebywało w nim 3731. Francuzów, a w kwietniu 1942 r. – 2826. Oflag znany był z ucieczek jeńców (pierwsza miała miejsce już 15. sierpnia 1940 r.). W połowie 1942 r. Francuzi zostali wywiezieni, a zamiast nich osadzono Polaków, z obozu w Arnswalde (Choszczno) Oflag Gross Born

W obozie działała organizacja konspiracyjna Odra, na czele której stał płk dypl. Witold Dzierżykraj-Morawski, jednocześnie pełniący funkcję starszego obozu. Po jego aresztowaniu we wrześniu 1944 r. przejął ją płk Izydor Izdebski. Wychodziły także podziemne pisma „Zadrucie” i „Znaki”. Jeńcy organizowali zajęcia kulturalno-oświatowe oraz sportowe (w lecie 1944 r. zorganizowano tu zawody sportowe określane jako XII Igrzyska Olimpijskie ze 100. zawodnikami w 16. dyscyplinach sportowych). Na terenie obozu istniała komórka Abwehry, która przekazywała do Gestapo w Pile jeńców podejrzanych o działalność antyhitlerowską. Do obozu trafiła – po upadku Powstania Warszawskiego – duża część powstańców. Wobec zbliżania się frontu Niemcy 29. stycznia ewakuowali jeńców do obozu Sandbostel; trasa przemarszu wynosiła ponad 700 km. Przemarsz był w bardzo złych warunkach, przynajmniej kilkunastu jeńców zmarło z wycieńczenia w trakcie marszu. Z powodu chaosu podczas opuszczenia obozu 700.-1200. jeńców zostało w obozie. Jeńcy nawiązali kontakt z 4. Dywizją 1 Armii; obóz został ostrzelany z placówki niemieckiej w Rederitz, (Nadarzyce), po czym jeńcy opuścili go w kierunku na Jastrowie.

**Stalag Filia Bergen-Belsen** - w ramach zaawansowanych przygotowań III Rzeszy do wojny, w 1935 r. na terenach Lüneburger Heide powstał obóz przewidziany dla jednostek pancernych poligonu Bergen. Tysiące robotników w przyspieszonym tempie buduje duże kompleksy koszarowe dla około 15000. obsługi poligonu i żołnierzy oddziałów pancernych. Po zakończeniu prac budowlanych w 1938 roku pozostają baraki w których mieszkali robotnicy budowlani. Jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych 1 września 1939 roku atakiem na Polskę, pusto stojące lub wykorzystywana na magazyny baraki przy koszarach Falligbostel zostają przekształcone na obóz jeńców wojennych i otrzymuje nazwę Stalag XI B. W październiku 1939 r. przybywają do tego obozu pierwsze transporty polskich jeńców wojennych. Stalag stał się z biegiem lat działań wojennych jednym z największych obozów jenieckich Wehrmachtu na terenie III Rzeszy, w szczytowym okresie istnienia obozu przebywało w nim 95000 jeńców, których wykorzystywano do pracy w ponad 2000. komand roboczych i budowlanych.

W budowlanych barakach w Bergen-Belsen powstało w czerwcu 1940 r. komando pracy Stalagu Falligbostel w którym umieszczono 600. pierwszych zachodnich jeńców wojennych z Belgii i Francji. Po raz pierwszy na mapie niemieckich zbrodni wojennych pojawia się nazwa Bergen-Belsen. W maju i czerwcu 1941 roku po powiększeniu terenu i planowanej rozbudowie w miejsce istniejącego komanda pracy powstaje samodzielny Stalag Bergen-Belsen oraz szpital (Lazaret) przeznaczony dla rosyjskich jeńców wojennych. Jeńcy rosyjscy nie objęci ochroną międzynarodowej konwencji genewskiej z 1929 roku przeznaczeni zostali do zagłady pracą, pracą najcięższą przy budowie bunkrów, lotnisk wojskowych, dróg i linii kolejowych.

Natychmiast po przybyciu pierwszego transportu 2000. jeńców rosyjskich nastąpiła przeprowadzona przez Gestapo selekcja. Wśród masy tysięcy jeńców wyszukiwano żydów i funkcjonariuszy partii komunistycznej „politruków” (oficerów politycznych). Na podstawie wydanego przez Hitlera rozporządzenia w obozach jenieckich na terenie Lüneburger Heide Gestapo przy pomocy władz obozowych i donosicieli spośród jeńców rosyjskich wysłało do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen od 3000. do 4000. rosyjskich oficerów, gdzie zostali straceni strzałem w tył głowy. Na przełomie 1941/42 roku liczba rosyjskich jeńców wojennych w Stalagu do 21000. Zaplanowane baraki nie zostały jeszcze wybudowane, jeńcy przebywali na wolnym powietrzu lub w stawianych własnym sposobem szałasach i wykopanych „ziemiankach”, między czerwcem 1941 a kwietniem 1942 roku z głodu, zimna i epidemii zmarło 18000 rosyjskich jeńców wojennych.

W kwietniu 1943 roku Wehrmacht odstępuje południową część terenu stalagu na rzecz SS. Powstaje pod kierownictwem SS kolejny obóz koncentracyjny Bergen-Belsen. Początkowo przewidziany jako obóz wymiany, gdzie planowano internować określoną liczbę żydów, których zamierzano wymienić na przebywających w niewoli lub internowanych w Anglii obywateli niemieckich. III Rzesza potrzebowała dewiz. Utworzono odrębne obozy o różnym standardzie pobytu, „Sternlager” z przeważającą liczbą żydów z Holandii, „Ungarlager”, „Sonderlager” dla żydów z Polski i „Neutralenlager” żydów posiadających obywatelstwo krajów neutralnych.

Dla większości więźniów „Austauschlager” natychmiast po przekroczeniu bramy KZ Bergen-Belsen okazał się normalnym obozem koncentracyjnym, ogrodzonym drutem kolczastym i wieżami strażniczymi, codziennymi godzinnymi apelami, miejscem przeprowadzanych selekcji. Do grudnia 1944 roku z 14600. więźniów tylko 2560 uzyskało kupioną wolność. W październiku 1943 roku około 2150 żydów z Polski wysłanych zostało do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince i bezpośrednio z transportu skierowanych do komór gazowych. Setki wywieziono do innych obozów koncentracyjnych, prawie 7000 przebywało w „Austauschlager” do wyzwolenia obozu.

Na początku 1944 roku SS decyduje o zmianie charakteru obozu, powstaje męski obóz gdzie zwożono z innych obozów koncentracyjnych chorych i nie zdolnych do dalszej pracy więźniów. SS pozbawiając więźniów dostatecznego wyżywienia i opieki medycznej, podając ciągłym szykanom i pracą doprowadzającą do kompletnego wyczerpania, zamienia obóz mający (w założeniach) na celu przywrócenie ich zdolności do dalszej pracy w obóz śmierci.

Na początku sierpnia 1944 roku powstaje obóz dla kobiet, w pierwszej kolejności w prowizorycznym obozie składającym się z dużych wojskowych namiotów umieszczono tysiące kobiet i dzieci wygnanych z Warszawy, osoby cywilne wywiezione w czasie trwania Powstania Warszawskiego i po jego kapitulacji. Wśród tysięcy kobiet znalazło się wiele aktywnych uczestniczek Powstania, które nie wyszły do niewoli z macierzystymi oddziałami Armii Krajowej, zostały wygnane z miasta z ludnością cywilną. W krótkim czasie po przybyciu wywożone do innych obozów koncentracyjnych i zmuszane do pracy w większości na rzecz przemysłu zbrojeniowego III Rzeszy. Pozostałe w Bergen-Belsen kobiety z transportów warszawskich podzieliły los tysięcy chorych lub ciężarnych więźniarek zwożonych transportami ewakuacyjnymi z innych obozów. Latem 1944 roku centralnie położony między zbliżającymi się liniami frontów KZ Bergen-Belsen staje się miejscem transportów ewakuacyjnych więźniów z innych obozów koncentracyjnych. SS poszerza teren obozu zagarniając min. zlikwidowany w styczniu 1945 roku szpital (Lazaret) należący do Stalagu Fallingb., przeznaczając na obóz kobiecy. W ponad 100. transportach, w straszliwych warunkach transportowych, i „marszach śmierci” od grudnia 1944 roku do wyzwolenia obozu znajdowało się w obozie minimum 85000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Panujące warunki, brak miejsca w barakach, minimalna ilość wyżywienia, brak podstawowej opieki medycznej, czystej wody pitnej powodowały rozszerzanie się chorób i epidemii. Od stycznia do połowy kwietnia zmarło minimum 35000 więźniów. Od marca 1945 roku krematorium obozowe nie jest w stanie nadażyć z paleniem ciał zmarłych, tysiące zwłok zalega baraki i teren obozu. Powstały jako obóz jeńców wojennych, następnie obóz wymiany i przekształcony na obóz koncentracyjny, KZ Bergen-Belsen staje się w ostatnich miesiącach istnienia obozem śmierci.

15. kwietnia 1945 roku obóz zostaje wyzwolony przez oddziały Armii Brytyjskiej, w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen w latach 1943-1945 zmarło lub zostało zamordowanych 52000 kobiet, mężczyzn i dzieci. Obóz jeńców wojennych Bergen-Belsen pochłonął dalszych 19700 ofiar.

W obozie Bergen-Belsen życie straciło kilka tysięcy Polek i Polaków, w tym również żołnierze Armii Krajowej uczestnicy Powstania Warszawskiego. Przed wkroczeniem oddziałów Brytyjskich do Bergen-Belsen komendantura SS rozpoczęła niszczenie dokumentacji obozowej. Z ocalałych i odnalezionych przez lata pracy dokumentów i zeznań pracownicy archiwum Miejsca Pamięci i Dokumentacji Bergen-Belsen udokumentowali dotychczas 2272. polskie ofiary obozu. Po odstąpieniu w kwietniu 1943 roku przez Wehrmacht południowej części Stalagu na potrzeby SS, pozostaje utrzymany tylko szpital jeniecki (Kriegsgefangenenlazarett). W czerwcu Stalag zostaje zlikwidowany i przekształcony w filię Stalagu Fallingbostel do którego pod koniec lipca 1943 roku przeniesiono z Fallingbostel – Oerbke 500. chorych na gruźlicę internowanych żołnierzy Armii włoskiej. W filii Stalagu Bergen-Belsen jesienią 1944 roku więzieni byli mężczyźni i kobiety, kadra oficerska Armii Krajowej, żołnierze Powstania Warszawskiego.

Po za pierwszym organizacyjnym okresem pobytu który wzbudzał w części jeńców obawy o niedaleką przyszłość, kilkumiesięczny pobyt został uregulowany ogólnie istniejącymi przepisami i warunkami panującymi w innych obozach jenieckich. Jeńców umieszczono w trzech barakach i oddano do dyspozycji stojący w oddaleniu barak przewidziany jako barak chorych w którym w miarę posiadanych środków medycznych o zdrowie jeńców dbali lekarze którzy znajdowali się wśród jeńców. Wybrano starszego obozu, męża zaufania i w tajnym głosowaniu sąd koleżeński. W baraku który poprzedni służył jako sala kinowa (prawdopodobnie w czasie budowy poligonu przed wybuchem wojny) jeńcy urządzili kaplicę w której codziennie dwóch duchownych spośród jeńców odprawiało mszę. W pierwszym okresie przed otrzymaniem paczek żywnościowych z międzynarodowego Czerwonego Krzyża jeńcy otrzymywali niewystarczające wyżywienie, brakowało leków i witamin. Brak bielizny i ciepłej odzieży, do niewoli wychodzono praktycznie z barykad powstania w lekkich mundurach lub ubraniach cywilnych które po ponad dwu miesięcznych walkach były w nie najlepszym stanie. Paczki czerwonego krzyża poprawiły nieco sytuację, atrakcyjna zawartość paczek, kawa, czekolada i papierosy wymieniane były na podstawowe środki spożywcze. Poranne i wieczorne apele regulowały jeniecką codzienność.

Podstawy do obaw mieli jeńcy natychmiast po przybyciu do Fallingbostel, na przywitanie komendantura obozowa przeprowadza dokładną rewizję osobistą jeńców. Wbrew postanowieniom podpisanego układu o kapitulacji bez pokwitowania odebrano jeńcom wszystkie dokumenty wystawione przez dowództwo Powstania przed udaniem się do niewoli. Uzasadnione obawy miało wąskie grono wyższych oficerów z dowództwa Powstania, wydane dokumenty służyły również do ukrycia prawdziwych stopni wojskowych i pełnionych funkcji. Wśród jeńców byli „Cichociemni”, żołnierze oddziałów dywersyjnych i dowództwo „Szarych Szeregów”, m.in. płk. Stanisław Broniewski Komendant „Szarych Szeregów”, mianowany na to stanowisko po aresztowaniu pierwszego komendanta Floriana Marciniaka zamordowanego w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen. Wbrew postanowieniom konwencji genewskiej umieszczono oficerów w Stalagu a nie w Oflagu, (żądanie przeniesienia oficerów do Oflagu zostało złożone na ręce inspektorów IKRK w czasie ich pobytu w Bergen-Belsen). Nie dotrzymano postanowień układu kapitulacyjnego który min. przewidywał posiadanie przez oficerów krótkiej broni bez amunicji, zarekwirovano 2000000 zł. które były w posiadaniu jeńców. Obawy wzbudzało przeniesienie oficerów do filii która była położona bezpośrednio przy obozie koncentracyjnym SS Bergen-Belsen.

Już w czasie pobytu oficerów Armii Krajowej w filii Bergen-Belsen, i prawdopodobnie przy znajomości na jakich warunkach kapitulacyjnych tam przebywali, wysoki funkcją partyjną NSDAP Gauleiter okręgu południowy Hanower-Brunszwik, świadomie zaproponował złamanie postanowień układu o kapitulacji i konwencji genewskiej. Zaproponował skierowanie 500. oficerów do pracy w kamieniołomach i prac leśnych. Tylko ze względu na sytuację na frontach, w obawie przed represjami w stosunku do niemieckich jeńców wojennych przebywających w obozach aliantów, ustalenia układu o kapitulacji zostały dotrzymane. Himmler po konsultacji z urzędem ministerstwa spraw zagranicznych (Auswärtigen Amt) nie zaakceptował tej propozycji.

Baraki w których umieszczono jeńców w Bergen-Belsen nie były przystosowane do nadchodzących zimnych miesięcy jesiennych i zimowych. Baraki letnie (Sommerbaraken) nie posiadały podwójnych ścian i sufitów, okna drzwi i podłogi wymagały remontu, każdy barak był wyposażony w piec ale nie było opału. Komendantura zaproponowała zorganizowanie spośród jeńców grup które będą codziennie wychodziły pod strażą do pobliskiego lasu w celu zbierania drzewa na opał.

Międzynarodowe konwencje zabraniały wykorzystywania jeńców wojennych na pracy na rzecz wroga, po dłuższych dyskusjach za i przeciw, w alternatywie mając w perspektywie nie ogrzewane letnie baraki, zdecydowano o podjęciu tej pracy. Codziennie grupa młodszych oficerów wychodziła pod strażą do lasu, niepisany kodeks oficerski nakazywał wykorzystanie każdej możliwości do zorganizowania ucieczki z niewoli aby w dalszym ciągu kontynuować walkę z wrogiem, takie wyjścia poza ogrodzenie obozu dawały taką okazję. Schwytych jeńców ponownie umieszczono w obozie, wzmocniono posterunki wartownicze i zakazano opuszczania baraków po apelu wieczornym.

10. stycznia 1945 roku wszyscy zostali przeniesieni do macierzystego stalagu w Fallingbostel i następnego dnia transportem kolejowym przewiezieni do Oflagu Gross-Born (Borne-Sulimowo na Pomorzu). Po tygodniowym pobycie zostali wysłani w pieszym 800. kilometrowym marszu w kierunku zachodnim, 30. marca 1945 roku dotarli do Stalagu Sandbostel. Część byłych jeńców Bergen-Belsen udała się w dalszy 160. kilkometrowy marsz do Oflagu Lubeka.

W drugiej połowie października, kilka dni po przybyciu do feli Bergen-Belsen oficerów Armii Krajowej z macierzystego obozu w Fallingbostel przetransportowano również pierwszą grupę 90. kobiet, 2. dzieci i 8. młodych dziewcząt pełniących funkcję ordynansów. 1. listopada przybyły pozostałe, tworząc odrębną, bezpośrednio sąsiadującą z męską, kobiecą część feli Stalagu.

Warunki podobne jakie zastali ich koledzy kilka dni wcześniej, podobne przygnębiająca obecność obozu koncentracyjnego. Po odmówieniu rezygnacji ze statusu jeńca wojennego zmienił się na ostry stosunek komendantury i wartowników w stosunku do kobiet jeńców. Pomimo tego w większości zostały zmuszone wbrew konwencji i warunków kapitulacji do pracy przymusowej, pracy nie tylko na rzecz obozu (wyładowywanie wagonów z bukwą, wyrąb i transport drzewa opałowego) ale również poza drutami obozowymi, pracowały w pobliskich koszarach Wehrmachtu i szpitalu. 8 listopada 1944 roku grupa 40 kobiet została wywieziona do Hanoweru gdzie w bardzo ciężkich warunkach, narażone na częste bombardowania pracowały przy usuwaniu zniszczeń na torach kolejowych, do obozu powróciły 11. listopada. Kolejna grupa 40. kobiet została przetransportowana do małej miejscowości położonej na południu Dolnej Saksonii, Schlacken gdzie miały pracować w gospodarstwach rolnych. Podobnie jak w obozie Bergen-Belsen odmówiły zrzeczenia się statusu jeńców wojennych, 10 buntujących się kobiet zostało przekazanych Gestapo. Po kilkudniowym pobycie w więzieniu zostały przewiezione do specjalnego obozu SS, Arbeitserziehungslager w Salzgitter-Hallendorf.

W połowie grudnia 1944 roku kobiety podoficerowie i żołnierze jeńcy wojenni Stalagu Fallingbostel zostały wywożone (z różnych pozostałych obozów) do przygotowanego i uruchomionego ponownie w tym celu Stalagu Oberlangen feli Stalagu Bathorn. Jako ostatnie wyjechały z Bergen-Belsen kobiety oficerowie przeniesione do Oflagu Molsdorf, filii Stalagu Bad Sulza, gdzie przybyły 25. grudnia 1944 roku.

Wspólnym losem wszystkich kobiet-jeńców wojennych były fatalne warunki obozowe. Władze niemieckie nie były przygotowane na rozmieszczenie paru tysięcy kobiet o specjalnym statusie jeńców wojennych. Mężczyźni zostali internowani w istniejących od 1939 r. obozach zagospodarowanych, będących pod opieką Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Kobiety zostały „wciśnięte” w baraki wyłączone, otoczone drutem kolczastym od reszty obozu. W ciasnocie, w zimie, w braku podstawowych urządzeń higienicznych, często o głodzie, musiały przeżyć ciężką zimę 1944/45 r. Nękanie ciągłymi namowami i pogrózkami do zrzeczenia się statusu jeńca wojennego i przejścia „do cywila”, co pozwoliłoby na zatrudnienie ich w przemyśle III Rzeszy, nie uległy tym naciskom i stawiały ostry sprzeciw motywowany konwencją genewską z 1929 r. dotyczącą praw kombatanckich.

W poszczególnych obozach szybko zorganizowało się życie jenieckie pod komendą wyznaczonych jeszcze w Warszawie oficerów, które zataiły swoje stopnie oficerskie i pojechały wraz z koleżankami do stalagów. Miały one na celu opiekę nad bardzo młodymi dziewczętami oraz utrzymanie dyscypliny w szeregach Armii Krajowej za drutami, organizując życie w nowych zupełnie warunkach. Wśród licznych internowanych, znalazły się osoby z wyższym wykształceniem, poliglotki, artystki, działaczki oświatowe. Zaczęto więc serie wykładów, pogadanek i zajęć kulturalnych, aby ożywić umysły i nie dopuścić do psychicznego załamania.

Od grudnia 1944 r. Niemcy zaczęli gromadzić kobiety z Armii Krajowej w bozie karnym (Straflager) w Oberlangen.

Obóz w **Oberlangen** miał bardzo „czarną” przeszłość. Położony na bagnistych terenach Emslandu, na północnym zachodzie Niemiec, był jednym z licznych obozów koncentracyjnych założonych w latach 1933-1938 na przeciwników reżymu hitlerowskiego. W okresie II wojny światowej niektóre obozy przejął Wehrmacht i internowano w nich jeńców-żołnierzy z okupowanych krajów Europy. Ostry klimat, niewolnicza praca, głód i choroby powodowały, że obóz stał się dla nich miejscem zagłady. W październiku 1944 r. Straflager w Oberlangen został wykreślony z rejestru obozów jenieckich ze względu na całkowicie nieodpowiednie warunki bytowe. Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie nie wiedział zatem, że polskie kobiety-jeńcy wojenni zostały tam właśnie internowane. Niemcy uważali nadal Oberlanger za obóz karny i zgrupowali tam polskie „Akaczki” jako element buntowniczy, niesforny, ponieważ nie uległyśmy silnym namowom, aby iść pracować jako cywile w niemieckim przemyśle wojennym...

Warunki, w jakich przyszło nam przeżyć zimę 1944/1945 należały do bardzo uciążliwych. Przegniłe, drewniane baraki z nieszczelnymi oknami i drzwiami, pomieszczenia na 200 osób z 3-piętrowymi pryzkami, cieniutkie sienniki, dwa żelazne piecyki w każdym baraku opalane mokrym torfem, który więcej dymił niż grzał. W jednym z baraków rząd blaszanych korytek z ledwo ciekącą wodą (o ile w ogóle była woda), a za nim parę prymitywnych latryn, stanowiły całe wyposażenie sanitarne. Osiem baraków zajęły osoby zdrowe, na „przedoboziu” był barak szpitalny, kuchnia, szwalnia, łaźnia i odwszalnia. Nie pamiętam, aby te ostatnie funkcjonowały. Jeden z pustych baraków został przeznaczony na kaplicę, a dwa pozostałe (nie zajęte) służyły nam za „rezerwę opałow”: wrywałyśmy z prycz, z podłóg, z futryn, aż doszło do surowych represji ze strony komendy niemieckiej obozu za zniszczenie „dobra państwowego”. Wyżywienie, podobnie jak w innych obozach: rano i wieczorem letnie ziółka, spleśniały często chleb, czasem kawałek margaryny lub łyżka marmolady z buraków. W południe z gorzkiego jarmużu lub z robaczywego grochu i po 2 lub 3 kartofle w mundurkach. Koniec wojny odbijał się fatalnie na dostawach. Paczki z Czerwonego Krzyża nie dochodziły z poprzednich obozów, albo przybywały w bardzo małych ilościach, o ile nie były rozkradane przez Niemców, lub złośliwie przechowywane na stacji Lathen odległej od obozu o jakieś 12 km. A Czerwony Krzyż w Genewie nie wiedział, że obóz w Oberlangen jest na nowo uaktywniony.

Mimo ciężkich warunków polska organizacja obozu działała sprawnie i skutecznie. Mając już pewne doświadczenie życia jenieckiego, Oberlangen kontynuowało ramy i dyscyplinę wojskową. Niemcy nie uznawali funkcji polskiej komendantki obozu, ale ponieważ por. Irena Mileska „Jaga”, wyznaczona rozkazem z 3. października 1944 r. komendantki Wojskowej Służby Kobiet, major Marii Wittek, na komendantkę Stalagu, została wybrana w obozie na „męża zaufania”, fakt ten stawiał ją w dogodnej pozycji wobec władz niemieckich. Komenda niemiecka złożona była z czterech osób: płk SS Miller, prędko zastąpiony przez kpt. Mehlera; kwatermistrz por. Treiber (ordynarny, złośliwy, rudny w kontaktach z Polakami); st. sierżant Majchrzak oraz kpr. Zwicklick, poza tym trzy Niemki bez bliżej określonej funkcji, które zaskakiwały nas nagłą kontrolą, rewizją lub przeglądem. Obozu strzegło 80. wartowników.

**„Miłość pojawia się w tle, ale wiele się o niej nie mówi. A przecież była motorem napędowym. To dzięki niej powstańcy widzieli cel, trwali, znosili niewyobrażalne piekło”**

Sławomir Koper, historyk

Według oficjalnych statystyk w czasie Powstania Warszawskiego zawarto 256 ślubów. Szacuje się, że było ich dwa razy tyle. Do prawdziwego rozkwitu miłości doszło jednak w niemieckim obozie jenieckim w Oberlangen, do którego trafiło około 1800. sanitariuszek i łączniczek z Powstania. Dziennie odbywało się tam po kilka ślubów – twierdzi Sławomir Koper, historyk, autor książki *„Miłość w Powstaniu Warszawskim”*.

Ze strony polskiej, organizacja obozu prowadzona była żelazną ręką „Jagi”. Aby utrzymać dyscyplinę wśród 1721. kobiet w wieku od 14. do 60. lat, różnego pochodzenia społecznego, bardzo różnorodnego wykształcenia, trzeba było stanowczości, ale i znajomości psychologii. „Jaga” dobrała sobie kompetentny sztab do pełnienia tej odpowiedzialnej funkcji.

Komendantki poszczególnych kompanii (1 barak = 1 kompania), zataiły swoje oficerskie stopnie, aby otoczyć opieką całość internowanych kobiet. Okazało się to konieczne, szczególnie w stosunku do małoletnich, a także i tych, które załamywały się psychicznie. „Syndrom drutów” miał swoje ofiary.

Podstawą życia w Oberlangen była nie tylko dyscyplina, ale również solidarność i koleżeńskość. Kiedy w styczniu 1945 roku zaczęły się porody (były kobiety, które opuściły Warszawę będąc w ciąży) – 10. niemowląt urodziło się w Oberlangen, komendantka „Jaga” powiedziała na apelu: *„Rodzi się dziecko, będzie gołe, bo matka nie ma nic.”* To wystarczyło. Każda, która miała cośkolwiek zapasowego: kawałek prześcieradła, chustkę, bluzkę, koszulę – pruć, szyla, prała. Dla pierwszego niemowlaka było tyle kaftaników, czepeczków, pieluszek, że wystarczyło dla następnych dzieci. Za kołyski służyły kartony po paczkach czerwonokrzyskich.

Co dzień wychodziły drużyny robocze (komenderówki) na obowiązkowe prace: do lasu po chrust; na torfowiska do zwożenia wykopanego torfu; na łąki do wywożenia zawartości latryn. Godziny wolne wykorzystane zostały do zajęć oświatowych, kulturalnych oraz dla instrukcji wojskowej. W obozie znalazły się kobiety o licznych talentach, które przekazywały, w miarę możliwości, koleżankom. Tak jak w poprzednich obozach, odbywały się pogadanki, wykłady, zajęcia artystyczne. Przy pomocy przemyconego przez liczne rewizje scyzoryka lub wyciągniętego z pryczy gwoździa, powstawały delikatne kubki, ryngrafy, obrazki z materiałów prostych, jak puszki od konserw, skrawki materiałów, słoma.



*Dziewczęta z Oberlagen*

Ze strony religijnej obóz pozbawiony był stałego kapelana. Po wielu naleganiach, Niemcy zgodzili się, aby kapelan jenieckiego obozu włoskiego znajdującego się w okolicy, przyjeżdżał od czasu do czasu odprawiać mszę świętą w Oberlangen. Pozostawała sprawa spowiedzi i pomocy duchowej, której włoski ksiądz nie mógł udzielić Polkom. Na prośbę dwóch osób (komendantki por. „Zbigniewy” oraz pielęgniarki dyplomowanej „Maryli”) zostały one zaprzysiężone przez księdza Włocha w charakterze powiernic. Z inicjatywy tych pań powstała „skrzynka pytań”, której celem było uchwycenie problemów najbardziej istotnych, ale zbyt osobistych, aby je ujawnić i niedopuszczenie do zaburzeń psychicznych oraz prób samobójczych, które zaczęły się pojawiać w Oberlangen. Inicjatywa ta spotkała się z pozytywnym przyjęciem ze strony internowanych.

Z nadejściem wiosny mnożyły się starania Niemców o zjednanie nas. Pewnego dnia przyjechał mężczyzna, zapowiadany przez władze niemieckie, jako przyjaciel Hitlera i przez 3 dni usiłował przekonać polską komendantkę obozu o pozytywnym stosunku Niemców do Polski, a do nas w szczególności. Chodziło o stworzenie legionu kobiet przeciw Armii Czerwonej. Nasze władze poradziły temu panu, aby pojechał po decyzję do Komendanta Armii Krajowej, gen. Bór-Komorowskiego, wówczas jeszcze jeńca wojennego w Rzeszy.

Po bezskutecznej wizycie przyjaciela Führera, przybyła grupa oficerów niemieckich, która miała na celu zdobycie oświadczenia od polskiej komendy obozu o poszanowaniu konwencji genewskiej wobec polskich jeńców-kobiet. Grupie przewodniczył główny szef nad obozami jenieckim w rejonie, który starał się przekonać nasze władze, aby wycofały raport przeznaczony dla Genewy o obraźliwym zachowaniu się por. Treibera wobec komendantki „Jagi”. Powiedział on do niej: *„pluję na konwencję genewską”* i strzelił w jej stronę, na szczęście niezbyt celnie.

Te mnożące się wizyty świadczyły o rychłym końcu wojny i o klęsce Niemiec. 18. kwietnia 1945 r. kombinowany patrol 3. szwadronu 10. Pułku Strzelców Konnych 1 Dywizji Pancernej generała Maczka wyzwolił obóz. W tym momencie w obozie było 1728 kobiet. Tak opisuje moment wyzwolenia Halina Nowak „Ama”:

*"...po południu siedziałam przed barakiem, snując marzenia jak to będzie, gdy znajdę się już po drugiej stronie drutów... Nagle zobaczyłam zbliżającą się od strony lasu kolumnę pojazdów wojskowych - nie niemieckich (...) przed drutami zatrzymał się samochód pancerny, z którego wyskoczył uzbrojony żołnierz w mundurze khaki, wystrzelił serię z pistoletu maszynowego w stronę wieży strażniczej i zawołał głośno: Czołem koleżanki!"*

Następnego dnia do obozu przybył generał Maczek, przywitał kombatantki w imieniu Rzeczypospolitej i wziął obóz na zaopatrzenie dywizji.



**Wyzwolenie obozu. Raport składa por. hm. Irena Mileska „Jaga”**



**Gen. Maczek w rozmowie z Ireną Mileską**

Obóz został ostatecznie zlikwidowany w pierwszych dniach maja 1945 r., a kobiety-jeńcy zostały przeniesione do znacznie obszerniejszego obozu w Niederlangen, skąd we wrześniu rozjechały się po świecie.

**Oflag Dössel** – niemiecki obóz jeniecki dla oficerów jeńców w Nadrenii Północna-Westfalia, powstał w 1940, 5 km na południowy zachód od Dössel (dzisiaj część miasta Warburg), w miejscu, gdzie wcześniej planowano budowę lotniska. Z początku umieszczono tu oficerów brytyjskich i francuskich. Pod koniec 1942 Brytyjczycy i Francuzi zostali przeniesieni do innych obozów. Na ich miejsce przybyli Polacy, głównie z Oflag Colditz i 1077. oficerów polskich wydanych przez Rumunów.

Brytyjczycy zaczęli kopać tunel, a przed wyjazdem przekazali informacje o tym Polakom, którzy kontynuowali prace. 20. września 1943 r., 47. oficerów polskich prześlizgnęło się przez tunel. Już 24. września złapano 20. i przywieziono z powrotem do obozu, skąd następnego dnia zostali zabrani do Buchenwaldu i tam rozstrzelani. W ciągu następnych kilku dni złapano dalszych 17. Zabrani zostali do gestapo w Dortmundzie i tam zamordowani. Tylko 10. udało się pozostać na wolności i albo wrócić do Polski albo przedostać do wojsk alianckich.

Następna tragedia zdarzyła się rok później. 27. września 1944 w nocy bombowce brytyjskie, mając za cel stację kolejową w Nörde, omyłkowo zrzuciły bombę na obóz, zabijając 90. oficerów i raniąc 230, w tym gen. bryg. Wiktora Thommée, płk. Bolesława Borkowskiego, płk. Stefana Brzeszczyńskiego i mjr. Władysława Steblika. W sumie w Dössel zginęło 141. jeńców. Są pochowani na miejscowym cmentarzu. Obóz został oswobodzony przez armię amerykańską 1. kwietnia 1945 r.

Obóz specjalny **Oflag IV C** – niemiecki obóz jeniecki położony w miejscowości Colditz. Znajduje się tam renesansowy zamek, w murach którego założono obóz karny. Obóz specjalny przeznaczony był dla szczególnie ważnych oficerów wojsk alianckich i oficerów, którzy wsławili się ucieczkami z innych obozów. Funkcjonował od października 1939 r. do kwietnia 1945 r. Polscy jeńcy przebywali tu w trzech okresach: w październiku 1939 r. przybyła pierwsza grupa oficerów, kolejna – w listopadzie 1939 r., a ostatnia w lutym 1945 r. Pod koniec 1939 r. w Colditz pozostawało ponad czterystu polskich oficerów i podchorążych. Na przełomie 1939 i 1940 r. w obozie znajdowało się kilkunastu polskich generałów: Janusz Gąsiorowski, Wincenty Kowalski, Stanisław Małachowski, Wiktor Thommée, Władysław Bończa-Uzdowski, Władysław Bortnowski, wiceadmiral Józef Unrug.

22. maja 1940 r. wszystkich oficerów polskich przebywających w Colditz przewieziono do Oflagu Prenzlau, zaś generałów do Oflagu Königstein/Sächsische Schweiz wraz z podchorążymi, których odesłano do stalagów. Wiosną 1942 r. w obozie przebywało czterdziestu ośmiu oficerów i osiemnastu szeregowców WP. Opuścili oni Colditz dopiero w sierpniu 1943 r. Po ich wyjeździe zamek w Colditz miał być wyłącznie obozem dla Brytyjczyków, a w okresie późniejszym także dla jeńców amerykańskich. Jedynym odstępstwem od tej zasady było właśnie przewiezienie 5. lutego 1945 r. dwudziestoosobowej grupy żołnierzy z Powstania Warszawskiego na czele z gen. Tadeuszem Borem-Komorowskim.

Wśród uwięzionych w Colditz oficerów Niemcy wyróżniali kategorię „prominentnych”, do których zaliczali m.in. członków rodzin alianckich polityków. Z uwagi na to, iż w Colditz przebywali jeńcy szczególnie ważni dla III Rzeszy bądź tacy, którzy uciekali z poprzednich miejsc uwięzienia, Niemcy byli zmuszeni utrzymywać w Colditz dość znaczny (w porównaniu z innym obozami jenieckimi) garnizon liczący około 70. ludzi. Należy podkreślić, iż wobec jeńców umieszczonych w tym obozie Niemcy przez cały czas przestrzegali wszelkich postanowień konwencji genewskiej. Próby ucieczki były karane jedynie umieszczeniem w areszcie obozowym. W czasie istnienia obozu 31. jeńcom udało się zbiec z obozu, przy czym 16. uciekło z zamku, pozostałych zaś 15. uczyniło to, kiedy byli poza jego murami, w czasie pobytu w szpitalu czy też wizyty u dentysty.



W miarę zaciskania się alianckiej pętli wokół III Rzeszy kolejne obozy jenieckie były wyzwolane przez zwycięskie armie. W zależności od położenia byli to albo Rosjanie albo Amerykanie i Anglicy. Część jeńców z obozów wyzwolonych przez Armię Czerwoną starała przedostać się na Zachód i wstąpić do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Dotyczyło to szczególnie żołnierzy pochodzących z terenów polskich wcielonych do ZSRR. Wielu warszawiaków również nie decydowało się na powrót do kraju dowiadując się o prześladowaniach żołnierzy AK przez NKWD i reżim komunistyczny.

Powstańcy, którzy wybrali życie na emigracji przenosili się głównie do Wielkiej Brytanii, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Wielu z nich pozostało tam już do końca swojego życia. Los często nie obszedł się z nimi łaskawie. Wielu zasłużonych, często wysokich rangą oficerów, starszych i niezaradnych życiowo było zmuszonych pełnić funkcje woźnych, windziarzy i kelnerów. Niektórzy po wielu latach emigracji wrócili do Polski. Większość młodych powstańców zdecydowała się na powrót do kraju. Ich losy potoczyły się różnie. Na niektórych czekały aresztowania, procesy, kary długoletniego więzienia a czasami wyroki śmierci. Dopiero po 1956 r. zmieniła się atmosfera wobec żołnierzy AK – „zapłutych karłów reakcji”.



### ***Materiały:***

#### **Publicystyka, internet (foto)**

„Verbrennungs-Kommando Warschau”, Tadeusz Klimaszewski, Czytelnik 1959

„Tędy przeszła Warszawa”, Zdzisław Zaborski, ASKON 2004

„Powstańcy w obozach jenieckich” Stanisław Kopf, Warszawa 2003

„Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie”, Stanisław Jankowski „Agaton”, PIW 1988

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p><b><i>Solidarność PW</i></b> – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową<br/>e-mail: <a href="mailto:nszz@ca.pw.edu.pl">nszz@ca.pw.edu.pl</a>; adres internetowy: <a href="http://www.solidarnosc.pw.edu.pl">www.solidarnosc.pw.edu.pl</a><br/>tel. 234 7872; tel./fax 22 234 53 43</p> |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|